

EUROPEJSKI "POGROMCA" KUTRÓW RAKIETOWYCH GOTOWY DO PRODUKCJI

Brytyjsko- francuski program Sea Venom-ANL przechodzi z fazy badań do fazy produkcyjnej. Oznacza to, że na europejskim rynku już niedługo pojawią się nowe, lekkie rakiety przeciwokrętowe, doskonale nadające się do zwalczania małych i szybkich jednostek pływających – w tym wykorzystywanych przez siły dywersyjne oraz terrorystów.

Lekkie rakiety Sea Venom to uzbrojenie bardzo przydatne we współczesnych konfliktach zbrojnych. Zarówno okręty, jak i statki powietrzne lotnictwa morskiego potrzebują bowiem rakiet, które byłyby zdolne do zwalczania bardzo szybkich i zwrotnych jednostek pływających, a jednocześnie kosztowały i ważyły mniej, niż standardowe pociski przeciwokrętowe typu Exocet, RBS-15, NSM czy Harpoon.

Opracowany wspólnie przez Francuzów i Brytyjczyków system Sea Venom-ANL (Anti Navire Léger) wychodzi naprzeciw tym potrzebom, a co więcej jest już gotowy do produkcji seryjnej. Koncern MBDA poinformował bowiem o zakończeniu 14 listopada 2018 r. kolejnej, trzeciej już serii prób ogniowych nowego pocisku przeciwokrętowego, co może być ostatecznym argumentem do podjęcia decyzji o rozpoczęciu jego produkcji seryjnej.

Wcześniejsze strzelania rakiet Sea Venom zostały przeprowadzone w lipcu 2017 r. i w maju 2018 r. Ostatnia próba zrealizowana 14 listopada 2018 r. była o tyle ważna, że w jej trakcie wykorzystano najbardziej skomplikowany a zarazem najbardziej bezpieczny dla śmigłowca sposób naprowadzania LOBL (lock on before launch), w którym operator wybiera cel i miejsce uderzenia obserwując go przez pracującą w podczerwieni głowicę śledzącą rakiety jeszcze przed jej startem.

Pocisk Sea Venom ma jeszcze drugi sposób naprowadzania – tzw. tryb LOAL (lock on after launch). Strzelec może w nim obserwować cel ataku za pomocą głowicy pocisku już po jego odpaleniu. Wykorzystuje się w tym celu dwukierunkowe łącze danych, które daje operatorowi możliwość: monitorowania sytuacji przez cały czas trwania lotu, udokładniania punktu celowania, wybrania nowego obiektu do ataku lub przerwania misji.

Ostatnie strzelanie raketowe było prowadzone już pod ścisłym nadzorem francuskiej agencji ds. uzbrojenia DGA (Direction Dénérale de l'Armement), która zabezpieczyła śmigłowiec AS365 Dauphin oraz wyznaczyła miejsce na swoim poligonie raketowym Île du Levant. W ten sposób zakończono próby zakładowe i wszystko jest już gotowe do rozpoczęcia badań kwalifikacyjnych, które mają być przeprowadzone w 2019 roku.

Ta ostatnia pomyślna próba jest kamieniem milowym w programie,

który znacząco zwiększy zdolności naszych sił zbrojnych do atakowania nieprzyjacielskich okrętów. Przez cały czas trwania programu badaliśmy system i jego tryby działania do granic możliwości. Sukces tych testów są dowodem bezkonkurencyjnej skuteczności pocisku Sea Venom-ANL.

Frank Bastart, szef programu Sea Venom-ANL koncernu MBDA

Koncern MBDA śpieszy się, ponieważ rakiety Sea Venom miały zostać wprowadzone na uzbrojenie już w 2018 roku. Tymczasem na pociski te pilnie oczekuje zarówno brytyjska, jak i francuska marynarka wojenna. Brytyjczycy chcą uzbroić w nowe rakiety w pierwszej kolejności swoje śmigłowce pokładowe AW159 Wildcat natomiast Francuzi wiroplaty H160M HIL (Hélicoptère Interarmées Léger). Sea Venomy mają bowiem realizować zadania wcześniej wykonywane przez kończące eksploatację pociski „powietrze-woda” krótkiego zasięgu Sea Skua i AS15TT.

Zainteresowanie nowym uzbrojeniem jest o wiele większe, ponieważ rakiety Sea Venom są zdolne do zwalczania szerokiej gamy zagrożeń i to zarówno na wodzie (korwety, kutry, inercptory i RHIB-y), jak i na lądzie. Ich skuteczność wynika nie tylko ze sposobu naprowadzania (strzelania według zasady „celujesz w to, co widzisz”), ale również z bardzo niskiego pułapu lotu, tuż nad falami (sea-skimming).



Fot. M.Dura

Rakieta ma długość 2.5 m waży tylko 120 kg (pociski klasy Exocet lub Harpoon ważą ponad 600 kg), tak więc nawet lekki śmigłowiec może zabrać więcej niż cztery Sea Venomy. Ich głowica bojowa waży około 30 kg, co pozwala na zneutralizowanie jednostek pływających o wyporności do 500 ton.

Co więcej można to robić na odległości większej niż w przypadku starszych rakiet typu Sea Skua (naprowadzanych półaktywnie za pomocą radaru do odległości około 25 km) i AS15TT (naprowadzanych „komendowo” do 15 km) atakując cele oddalone nawet o 70 km.